

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Zamknięta kwestja.

(jz.) Upadek imperjum rosyjskiego i klęska mocarstw centralnych wytworzyły sytuację, umożliwiającą dotąd ciemiężnym narodom powstanie do niepodległego bytu. Na gruzach cesarstw niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego powstał szereg nowych organizmów państwowych. Powstała Polska, Czechosłowacja, Finlandja, Estonia, Litwa i in.

Nie wszystkie z nowopowstałych organizmów państwowych są organizmami zdrowymi, dającymi rękojmię, że zdołają przetrwać okres niemowlęcy i rozwinąć się tak, iż będą zdolne do życia. O niektórych powiedzieć można niemal z całą pewnością, że o własnych siłach nie przetrwają burz, które im jeszcze grożą. Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Litwę kowieńską.

Mały naród litewski, po odzyskaniu swej niepodległości, na swoje nieszczęście pozwolił się opanować zgrai bezsumiennych karierowiczów z obozu chrześcijańsk. demokracji. Przywódcy tego najwplywowszego stronnictwa litewskiego, wychowani w szkole rosyjskiej, w niewiści do wszystkiego co polskie, opanowawszy rządy wbrew istotnym interesom narodu litewskiego, zamiast zbliżyć się do Polski, zwrócili ostrze swej głupiej a napastliwej polityki przeciwko nam.

Tradycja, wspólny wróg, (Rosja!) zdrowy rozsądek, wreszcie nakazywały Litwinom oprzeć się o Polskę, spojść się z nią, nie wyrzekając się przez to swej odrębności narodowej. Rzeczpospolita Polska i teraz już jest wielkim państwem, a gdyby obejmowała wszystkie ziemie, które ongiś do niej należały, a więc i litewskie, z Kłajpedą, byłaby wielkim, potężnym i bogatym mocarstwem, mogącym zapewnić wszystkim swoim obywatelom możliwość rozwoju gospodarczego i kulturalnego, spokój i dobrobyt.

Lecz szowiniści i karierowicze litewscy ponad dobro narodu litewskiego wynieśli swoje własne osobiste. Przecież opłaciło się słuchać rozkazów Berlina, a

często i Moskwy) kiedy za to hojnie płacono. Przytem, oczy polityków stojących u steru Litwy, ludzi podsuwanych im przez Niemców majak Wielkiej Litwy, z Wilnem jako stolicą, ich stolicą, gdyż bujna fantazja podszeptowała im, że oni to w tej stolicy rządzić będą podległymi narodami.

Więc zaczęli „walczyć“ o Wilno. Wiemy wszyscy, jak ta walka wyglądała. Kiedy wreszcie Polska pokromiła bandy rabujących i mordujących na pograniczu polsko-litewskim szauliśców, politycy litewscy przenieśli akcję o Wilno na teren międzynarodowy. Pośród wrogów Polski znaleźli tam przyjaciół i opiekunów. Dzięki temu i dzięki nieudolności naszych dyplomatów po kilkakroć zdawało się, że na terenie międzynarodowym sprawę Wilna przegramy, tak samo, jak przegraliśmy sprawę Jaworzyny i praw naszych w Kłajpedzie. (Zasługa pp. Seydy, Skirmunta i Zamoyskiego!)

Ostatecznie jednak przegrała Litwa. I to na całej linii. Dzięki zręcznym posunięciom naszej delegacji genewskiej, na której czele stoi jak wiadomo minister Skrzyński, Liga Narodów odrzuciła żądanie Litwy dopuszczenia jej delegata do podkomisji politycznej, co spowodowało wysofanie wniosku litewskiego na nieograniczony okres czasu. W praktyce znaczy to, że została zamknięta droga do kwestjonowania praw Polski do Wilna. Sprawa Wilna została już na zawsze usunięta z terenu międzynarodowego.

Oczywiście, Litwini nie zrezygnują z Wilna. Tem gorzej dla nich, bo Wilna i tak nie dostaną, a swoim uporem i trwaniem w nieawieści do Polski raczej sobie zaszkodzą, niż pomogą. Dzisiejsza Litwa nie jest państwem, mającym warunki do samodzielnego bytu i rozwoju. Moskwa zawsze jeszcze uważa ją za swoją gubernję kowieńską chwilowo tylko odłączoną od reszty państwa rosyjskiego. Gdyby Litwa rządziła ludzie uczciwi, mający na oku interes swego narodu, zrozumieliby, że trzeba odnowić dawną unję z Polską.

Z Genewy.

GENEWA, (PAT.) W związku z postanowieniami Rady Ligi Narodów o kontroli nad stanem uzbrojenia byłych krajów nieprzyjacielskich, korespondent P. A. T. dowiaduje się, że do stałej wojskowej komisji doradczej, która będzie kierowała kontrolą dopuszczone również zostaną z głosem decydującym te państwa ościenne, które podpisały traktat pokojowy. Do komisji kontrolnej wejdzie w każdym wypadku jedno państwo ościenne i jedno neutralne. Państwa kontrolowane będą wyłączone.

GENEWA, 28. 9. (PAT.) Pod przewodnictwem d-ra Nansena odbyła się w biurach Ligi

konferencja w sprawie uchodźców. Po wysłuchaniu sprawozdania wysokiego komisarza dla spraw uchodźców rozwinęła się dyskusja nad kwestją prowadzenia dalszej akcji w tej dziedzinie. Rozważono sprawę ewentualnego osiedlenia w Brazylii uchodźców-zwłaszcza rosyjskich, ukraińskich i ormiańskich oraz sytuację finansową organizacji.

GENEWA, 28. 9. (PAT.) Dzisiaj w niedzielę odbyły się posiedzenia kilku komisji M. in. komisja prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad poszczególnymi artykułami protokołu komitetu 12-tu Prawdopodobnym jest, że większość komisji zakończy dziś swe prace.

Wiadomości w kilku wierszach.

WŁOCŁAWEK, (PAT.) Dzisiaj o godz. 3 min. 30 popoł. odbyło się tu odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci pułkownika włoskiego Becchi'ego, uczestnika walk o niepodległość w r. 1863.

KŁAJPEDA, 28. 9. (A.W.) „Memel Zg.“ pomieszcza artykuł p. t. „Stare krzywdy“ w którym w bardzo minorowym tonie występuje przeciw preten-

sjom niemieckim do Kłajpedy. Autor pisze: Naród niemiecki dał narodowi litewskiemu w czasie walk zdobywczych trwających wieki niemało klęsk. Czyż nie godziłoby się, żeby chociaż teraz Niemcy ustąpiły na rzecz Litwy od pretensji do zdobytego przez Litwę rejonu kłajpedzkiego? Przecież pozostanie im zajęty swego czasu teren starych Prus na południe od Niemna.

W dniu wczorajszym po godz. 12-jej zgromadzili się na placu św. Katarzyny wielotysięczne tłumy narodu polskiego — wraz z przedstawicielami miejscow-

DWÓR ARTUSA

Restauracja „DWÓR ARTUSA“ jest dziś bezprzecnie najmodniejszym i najbardziej uczęszczanym lokalem w Toruniu, posiadającym wykwintne urządzenie, znakomitą kuchnię i pierwszorzędny zespół muzyczny. Jest przeto miejscem zebrań najwykwintniejszego towarzystwa.

Ofenzywa hiszpańska w Marokko.

PARYŻ, 28. 9. (A.W.) Wojska hiszpańskie podjęły ponownie ofenzywę w Marokko. Powstańcy jednak stawiają tak zacięty opór, że generał Primo

de Rivera w ostatnim komunikacie określił położenie armji hiszpańskiej na różnych odcinkach jako bardzo krytyczne.

Śpij spokojnie, Monopolu tytoniowy, bo szmugiel z Gdańska pracuje za ciebie.

Ciągle utyskiwania na brak wyrobów tytoniowych nie wzruszają widocznie Dyrekcji Monopolu Tytoniowego — skoro bardzo mało zapobiega temu brakowi, a skutkiem tego nie tylko

w poczekalni III. klasy paczki z tytoniem niemieckim wagi 18 kilogramów do której — rzecz oczywista — nikt się z obecnych nie przynal. Nadto w tymże dniu te same organa skonfiskowały 4 kg. tytoniu niemieckiego niejakiemu Kasperowi Józefowi z Piotrkowa Kujawskiego.

W czwartek, 25. b. m. organa policji państw. obłożyły aresztem na Dworcu głównym w Toruniu

Skonfiskowany tytoń odstawiono do Urzędu Skarbowego. I tak dzieje się prawie codziennie.

Wiadomości sportowe.

Warszawianka - A. Z. S. 7:0 (4:0)

WARSZAWA, 28. 9. (PAT.) Rozegrany tu match piłki nożnej pomiędzy Warszawianką a A. Z. S. zakończył się ponowną

porażką akademików 7:0 (4:0). Gra na ogół mało ciekawa i przyrozmiokłym terenie nie obfitowała w interesujące momenty.

Olbrzymia manifestacja mieszkańców Torunia w obronie granic Rzeczypospolitej.

Wczoraj Toruń zmanifestował w imponujący i niezwykle poważny sposób swą niezłomną wolę i gotowość odnośnie do stanowczej obrony granic Rzplitej i wiczystej do niej przynależności Pomorza, faktów, stworzonych prądem odwiecznych dzieł, wywalczonych wiernością dla narodu polskiego, a utrwalonych podczas największego katklizmu w dziejach, krwią i cierpieniem milionów, przypięczonych zaś pokojowymi traktatami.

Już na same próby i pierwsze objawy krzyżacko-pruskiej zachłanności, którym dano wyraz w znanych przemówieniach na międzynarodowym terenie, dręła zbiorowa polska dusza na Pomorzu i w dniu wczorajszym w sposób niezwykle dostojny a stanowczy dała wyraz swemu oburzeniu i zjednoczonej woli utrzymania swego narodowego państwowego stanu posiadania.

Niechaj zdarzenie dnia wczorajszego i treść jednomyślnie w uroczystym nastroju przyjętej rezolucji, rozlegnie się szerokim kręgiem nie tylko po ziemiach polskich, lecz także niechaj przekroczy ich granice i dojdzie jako ostrzeżenie do wrogów a jako wyraz uczuć i postanowień do wielkodusznych naszych przyjaciół, którzy w ostatnich latach tak pięknie akceptowali nasze narodowe, życiowe i historyczne uprawnienia.

W dniu wczorajszym po godz. 12-jej zgromadzili się na placu św. Katarzyny wielotysięczne tłumy narodu polskiego — wraz z przedstawicielami miejscow-

wych organizacji zawodowych, społecznych, cechów, towarzystw i władz samorządowych.

Nad zgromadzonymi powiewało kilkadziesiąt sztandarów — różnych cechów i towarzystw.

Pierwszy przemawiał p. poseł Soltysiak — a następnie prezes Wojew. Zarządu N. P. R. p. Antczak, który też odczytał następującą rezolucję — którą zgromadzeni wśród oklasków jednomyślnie przyjęli:

REZOLUCJA:

Piętnaście tysięcy Polaków i Polek wszystkich stanów i zawodów, zgromadzonych na wiecu w Toruniu dnia 28. września 1924 r. — uchwalają następującą rezolucję:

1. Protestujemy uroczyście w obliczu nieba i wobec wszystkich narodów, które podpisały traktat pokoju w Wersalu, przeciw zachłannym usiłowaniom prusko-niemieckim na terenie międzynarodowym, skierowanym przeciw całoci Rzplitej Polskiej, a dążącym do oderwania narazie t. zw. „Korytarza Gdańskiego“ i Górnegi Śląska od Polski, ujawnionym ostatnio w Genewie przez postać niemieckiego Breitscheida, i liczne organizacje bojowe w Niemczech — i rozpoczynającym na nowo zbrodniczą robotę króla pruskiego Fryderyka II., a poświęcającym najżywotniejsze interesy — dostęp do morza, — blisko 30-miljonowego narodu polskiego na korzyść niespełna 2-miljonowej ludności Prus Wschodnich, dając te msamem do pograżenia nas na nowo w okrutnej niewoli pruskiej.

2. Protestujemy najuroczyściej

Czarni-Hasmonea 0:1 i 2:1

LWÓW, 28. 9. (PAT.) Wczorajsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. okręgu lwowskiego pomiędzy Czarnymi a Hasmoną dał wynik 0:1 na korzyść Hasmonei. Dzisiaj

sze rewanżowe spotkanie tych drużyn również o mistrzostwo okręgu lwowskiego zakończyło się zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:1.

Z Krakowa

KRAKÓW, 28. 9. (PAT.) Zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A:

Cracovia — Olsza 5:1 (0:1). Wista — Wawel 3:0.

L. K. S. - Ł. T. S. G. 1:1 (0:1)

LÓDŹ, 28. 9. (PAT.) Match o mistrzostwo klasy A. okręgu łódzkiego Turysci — Siła 5:0.

Match decydujący o mistrzostwo klasy A. okręgu łódzkiego L. K. S. — Ł. T. S. G. dał wynik remisowy 1:1 (0:1).

Z Wiednia

WIEDEŃ, 28. 9. (PAT.) Dzisiejsze zawody piłki nożnej dały następujące rezultaty: Dapid — Hakoah 1:1.

Simering — Sportklub 7:0. Wacker — W. A. C. 1:1. Rudolphshügel — Slovan 3:2. Admira — Vienna 3:3.

Polscy lekkoatleci w Rydze.

RYGA, 28. 9. (PAT.) Wynik dzisiejszych zawodów lekkoatletycznych: bieg na 100 mtr. wygrał Weiss A. Z. S. Warszawy. W oszczepie pierwszy Szydłowski A. Z. S. Skok o tyż

ce: 1) Ever (Estonja), 2) Chelmiecki (Polska), 3) Rzepka (Polska). Bieg na 1500 mtr.: 1) Tiliśfeldt (Estonja), 2) Kostrzewski A. Z. S. Warszawa.

Pomorze było, jest i będzie polskie aż po wiek wieków!

4. Żądamy uroczyście i stanowczo od Sejmu, od Senatu, a zwłaszcza od naszego rządu, aby wszelkimi środkami — nie wahając się przed ostatecznymi — przeciwstawiało się na każdym kroku i przy każdej sposobności zbrodniczym zakusom odwiecznych wrogów naszych, spadkobierców Krzyżaków, skierowanym w ostatnich czasach tak wyraźnie przeciwko całej Rzplitej naszej — i aby energicznie i skutecznie prowadzono walkę z wrogami naszymi w kraju i na placówkach zagranicznych.

Żądamy nareszcie, aby rząd stanowczo i raz na zawsze zerwał z wszelkimi ustępstwami wobec nigdy nienasyconego wroga, i cofnął postanowione komisje mieszane przy województwie Pomorskiem i Poznańskiem jako nieprowadzące do celu i wysoce szkodliwe dla państwowości polskiej szczególnie na ziemiach zachodnich.

Pomorze jak jeden mąż stoi czujnie w pogotowiu do walki na życie i śmierć o swe najświętsze prawa, i żąda od całego narodu i rządu tej samej czujności i stanowczości w obronie odwiecznie polskiej ziemi nad Bałtykiem.

Po przyjęciu rezolucji uformował się imponujący pochód — który majestatycznie przeszedł ulicami św. Katarzyny, Królowej Jadwigi, Szeroką, na Rynek Staromiejski pod Ratusz — gdzie następnie się rozwiął.

Takiej zbiorowej poważnej i imponującej manifestacji — mułry Torunia dawno nie widziały.

Zapas złota wciąż wzrasta Bilans Banku Polskiego

Ostatni bilans Banku Polskiego wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 120,000 zł. W chwili obecnej Bank Polski rozporządza zapasem złota na sumę 99,5 miljn. zł. podczas gdy pierwszy bilans Banku Polskiego na dzień 10 maja r. b. wykazał zapas złota w wysokości 70,3 miljn. zł.

alkcją zmierzającą do obniżenia ceny artykułów pierwszej potrzeby w kraju. Zapas walut wyniósł w dniu 20 b. m. 237,9 miljn. zł., a więc jest wyższy o zgórą 30 miljn. zł. od tego zapasu, który wykazuje pierwszy bilans Banku Polskiego na dzień 10 maja r. b. kiedy zapas walut wynosił 207,1 miljn. zł.

Komisja kontroli długów państwa

Pan marszałek Senatu zwołał posiedzenie komisji kontroli długów państwa na 1 październik 1924 r. o godz. 5 po poł.

z udziałem przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli.

Pańie Ministrze sprawiedliwości Czy to możliwe? MINISTRÓW MAMY TUZIN

Jeśli każdy, w granicach swych możliwości tak „uszcześliwi” Kresy — „całość sama się złoży”

Piszą nam z Krzemienca: Od pewnego czasu powszechną uwagę mieszkańców naszego miasta zwraca fakt przyjazdu niejakiego Antona Płakidy w charakterze

waloby się wreszcie, że ta nominacja z nieprawdźwego zdania, spotka się z gorącym protestem naszego ciała sadowniczego.

sedziego śledczego. Płakida jest to eksprowstawny, członek

Pomieszczamy list powyższy i nie wątpimy ani na jedną chwilę, że nominacja Płakidy na stanowisko sedziego mogła nastąpić tylko przez jakieś

kontrazwiedki kłdrowskiego okręgu za carskich czasów i ostatnio agent II oddziału Sztabu generalnego, znany z ostatnich politycznych procesów.

nieporozumienie. Nie wątpimy ani na jedną chwilę, że pan minister sprawiedliwości zarządzi surowe dochodzenie dyscyplinarne dla ustalenia odpowiedzialności winnych tego — powiedzmy —

Nie wiemy, czy Płakida był dobrym, czy też złym agentem. Jest to sprawa między nim i jego władzą; wydaje się nam jednak, że skok od agenta do sedziego jest może trochę zbyt wielki. Sądymy, że gdy powszechnie mówi się o konieczności

otwarcie — skandalu. Zgórą rok temu uprzedziliśmy opinię publiczną o szkodliwej działalności tego agenta, który nawet na tem stanowisku nie dawał dostatecznej gwarancji lojalności. Agent Płakida zapowiedział wówczas publicznie, że wytoczy nam proces, o którym jakoś głucho do tej pory.

doboru funkcjonariuszy na Kresach. Byli rosyjski „kontrazwiedczycy” i byli agent II oddziału nie powinien wymierzać sprawiedliwości w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zda-

byłyby się wreszcie, że ta nominacja z nieprawdźwego zdania, spotka się z gorącym protestem naszego ciała sadowniczego.

Dyktatorskie fantazje pana generała kosztują Hiszpanię arcydrogo

PARYŻ, 27. 9. Wojska hiszpańskie podjęły ponownie ofensywę w Maroku. Powstańcy jednak stawiają tak zacięty opór, że generał Primo de Rivera

w ostatnim komunikacie określił położenie armii hiszpańskiej na różnych odcinkach jako bardzo krytyczne. (AW).

Zjazd Tow. Szkół Ludowych

Wczoraj w Krakowie otwarto obrady 29-go walnego zjazdu Towarzystwa Szkół Ludowych.

Wzrostwa, oraz jego potrzeby, zwłaszcza w zakresie pracy na Kresach. Z kolei przystąpiono do odczytywania referatów. Po południu obradowały komisje.

Obrady zagal prezesa Towarzystwa Szkół Ludowych sen. dr. Ernest Adam, który scharakteryzował działalność Towarzystwa.

W zjeździe bierze udział przeszło 300 delegatów. Obrady potrwać 2 dni.

„Za naszą i waszą wolność” Ku czci Włocha, bohatera Polski stolica Kujaw wznosi pomnik

Jutro, w niedzielę 28 b. m., stolica Kujaw, Włocławek, będzie świadkiem pięknej uroczystości: odsłonięcia pomnika jednego z bohaterów powstania 63 r., pułkownika Stanisława Becki'ego.

hr. Berga, rozstrzelany został we Włocławku dn. 17 grudnia 1862 roku.

Płk. Stanisław Becki pochodził ze starej rodziny włoskiej. Urodził się w r. 1823 w Partafero na wyspie Elbie. Uczestnik walk o wyzwolenie Włoch, z rak wodza, wielkiego Józefa Garibaldi'ego, otrzymał za męstwo rangę majora artylerji. Osiedlony na wyspie Capri, rycheł porzucił młodą żonę i jedyną małą córeczkę, by ramieniem swem wesprzeć słabe siły powstańców polskich. W randze pułkownika, pomimo nieznanności języka i kraju, objął dowództwo nad jednym z oddziałów powstańczych, na którego czele dokazywał cudów waleczności. W jednej z potyczek dostał się do niewoli moskiewskiej i na wyraźny rozkaz

Zdała od ojczyzny i najukochańszych osób szlachetny syn włoskiej ziemi oddał swe młode życie za sprawę uciemiężonego narodu polskiego.

Cały ciężar podatków dzwigają ludzie pracy

Zestawienie podatków za 8 miesięcy b. r. (styczeń — sierpień) wykazuje, iż

Jeśli chodzi o podatki bezpośrednie, to wpłynęło zaledwie 49 proc. sumy preliminowanej.

dochody państwa wyniosły 676 milionów czyli 63 proc. ogólnych dochodów, preliminowanych budżetowo na rok 1924. (Wedle planu wpłynąć miało 66 proc., różnica jest więc nieznaczna). Główną podstawą budżetu były

Wynika stąd jasno, że t. zw. siery gospodarze nadal nie wypełniają obowiązków skarbowych, czego najlepszym dowodem są miliardowe

podatki pośrednie, obciążające klasy pracujące, — więc spirytus przyniósł 73,6 proc. sumy preliminowanej, cukier 79,2, cia 104,2, monopole państwowe 111,9, opłaty i należności 93,20 proc. Obciążone podatkami były tu więc artykuły

malwersacje podatkowe na Górnym Śląsku. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że

pierwszej potrzeby, cukier, tytoń, sól i t. p.

inteligencja pracująca robotnicy, b. szerokie masy ludowe ponoszą główne ciężary

Amnestja dla zawodowców

polskiej skarbowości.

Ciemne sprawy sportu zawodowego nie mogą znaleźć w Austrii należytego rozwiązania.

O ulgi proszą przemysłowcy, kupcy, natomiast klasy pracujące bez szemrania spełniają najcięższe obowiązki, nawet podczas bezrobocia.

Wszelkie układy między zainteresowanymi klubami a graczami rozbił się o kwestje finansowe. Ponieważ zaś związek austriacki piłki nożnej stanął na stanowisku kompletnego oddzielenia sportu czysto amatorskiego od zawodowego, gracze zainteresowani kwestjami profesjonaliz-

mu utworzyli specjalny związek dla obrony swych interesów.

Przedewszystkiem, jako najogólniejszy postulat: „z e r w a n i e z o p i s e m w e w s z e l k i e j p o s t a c i, s p r o w a d z e n i e p r o c e s u t w ó r c z e g o d o w y r a ż e n i a t r e ś c i w t a k i m u ł a d z i e c z a s o w y m i p r z e s t r z e n n y m, j a k w y l a n i a s i e o n a w d u s z y a r t y s t y, w e d ł u g p l a n u w y o b r a ż n i”. Granicę dla krańcowości nowego kierunku stwarza sam materiał t. j. s ł o w o. To też p. Baczyński odrzuca postulaty formistów, którzy zrzekają się w poezji wszelkiej treści wyrazowej i szukają współzawodnictwa poezji z muzyką. Nie powiny nas zresztą przerażać „świadomie stworzone nonsensy” u ekspresjonistów, mieszanych przez p. Baczyńskiego z futurystami. Nonsensy te to tyl-

kie celowa „odskocznia”, która ma zniweczyć wszelką szablonową tradycję. Nowa sztuka jest sztuką miasta. „Mechanika, ruch, cywilizacja, elektryczność, aeroplany, kinematografy, to już nie etap, lecz epoka i, podczas gdy dawniej główną cechą społeczeństwa był rolniczy tryb życia, a zatem i sielski, dziś stojmy pod znakiem wielkomiejskiego ruchu, w którym przodująca warstwa jest robotnik, wytwórca bogactw społecznych, lub miejski, ulica, fabryka”. To wszystko już dawno powiedział... Marinetti.

Dalej cechą nowej poezji ma być „luźny rytm” to jest w o l n y w i e r s z. Rytm jest tu „całkowicie zależny od woli twórczej, wyrasta z pokładów wyobraźni, w całej prostocie, bez obłonek, nazi, skacze jak sylf po zakurzonych tomach czegigodnych wierszorbów dnia wczorajszego”. Ta n o w o ś ć jest, niestety, bardzo stara. Dalej „rytmika nowoczesnej poezji nie kępuje się rytmem”, a poeta nie szuka moliwie wyrazu, znajduje go wprost w sobie, we własnym krzyku czy codziennej mowie”. Stąd w języku nowych poetów przeważa plastyka r z e c z o w n i k o w a. Wszystkie figury poetyckie dają przedewszystkiem do wyrażenia r u c h u a n a w y d a t n y p l a n

Zaciskają się węzły między Polską i Turcją Już ustalono pocztę lotniczą

Zaprowadzono pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Angorą w Turcji azjatyckiej. Opłata wynosi za list zwykły niepolecony wagi 20 gramów — 30 groszy znacz-

kami pocztowcami i 30 groszy gotówką. Za list polecony — 60 groszy znaczkami pocztowcami i 30 groszy gotówką.

Herriot odpowiedział kardynałom:

Suwerenność narodu najwyższem prawem

PARYŻ, 27. 9. W odpowiedzi na list kardynałów Herriot zaznacza, że nie przypuszcza, aby zamierzone przez rząd środki mogły stanowić poważne niebezpieczeństwo dla pokoju wewnętrznego. Rząd ani sam nie dopuści się zamachu na wolność wyznania, ani nie pozwoli na taki zamach z czyjejkolwiek strony, z drugiej zaś strony nie może dopuścić, ażeby interesy wewnętrzne, lub zewnętrzne narodu francuskiego były bronione w imię jakiegokolwiek innego autorytetu, jak tylko autorytetu suwerenności narodu.

Dalej premier zwraca uwagę na to, że w niczem również nie zostaje uszczuplone prawo osobiste przebywania swobodnie na ziemi francuskiej w odniesieniu do tych zakonników i zakonnic, którzy spełni swój obowiązek podczas wojny.



Liga Narodów w pojęciu anglików.

Głos o nowej poezji

Stanisław Baczyński: SYTY PARAKLET I GŁODNY PROMETEUSZ (Najmłodsza poezja polska). Wydawnictwo „Czartak”. Kraków — Warszawa, 1924.

P. Stanisław Baczyński, który ogłosił w ostatnich latach szereg poważnych studiów o twórczości i duszy polskiej, rozważa w ostatniej pracy istotę nowej poezji. Wstęp zapowiada, iż przedmiot traktowany będzie z pasją entuzjasty. „Jedynym — dla tego, że krytyka nasza, biadająca nad brakiem krytyki, nie przekracza granic żerowiska bezideowego snobizmu i nieuctwa, młoda poezja spotkała się z niezrozumieniem i niechęcią społeczeństwa, utknęła w pół drogi swego rozwoju”. Ten i ów „beideo wy snob” krytyczny, gdy te słowa przeczyta, będzie miał na pociechę doskonały artykuł Izykowskiego o „niezrozumiałości”, ogłoszony w „Nowościach literackich”. A gdy mu to nie wystarczy, niechże odczyta uważnie rozprawę p. Baczyńskiego, która jest zupełnie zrozumiała, chociaż nie wolna od sprzeczności.

paczy, kompromisem; dobry jest w teatrze, na balu, w politycznym klubie, lecz w sztuce jest nonsensem”. Jakież więc są najpowszechniejsze znamiona nowej sztuki? P. Baczyński określa je w formie znacznie poprawniejszej, niż to uczynili futuryści: „Zuchwały bumt przeciw uswieconym kanonom estetycznym, dążność do rozzerzenia praw poezji na całkowita, bez zastrzeżeń powierzchwie świata od maszyny do elementarnych zjawisk odczuwania, od trywialności do wznieśłości, od kosmosu do ziemi, słowem pomieszanie harmonij systemu ludzkiej kultury i użytkowanie poetyckie materiału artystycznego w nieznanych dotychczas konstrukcjach, poszukiwanie istotnie nowej treści i formy wyrazu — stanowi najogólniejszą cechę poczynań twórczych naszej epoki”. Tak poeta sztuka będzie się nazywała e k s p r e s j o n i z m e m, chociaż... nazwy są absurdem.

Dowie się przedewszystkiem, że programy i nazwy w sztuce są absurdem. „To tak, jakby chrabaszcz objadając liście kłosa, klasyfikował sam siebie. Program dla twórcy był i będzie samobójstwem, aktem roz-

Ekspresjonizm nie polega jedynie na wybuchu uczucia lub wyobraźni, ale przedewszystkiem na „narastaniu świadomości w ciągu aktu twórczego i re-

związku twórczego do wyrażenia treści w takim uładzie czasowym i przestrzennym, jak wylania się ona w duszy artysty, według planu wyobraźni”. Granicę dla krańcowości nowego kierunku stwarza sam materiał t. j. s ł o w o. To też p. Baczyński odrzuca postulaty formistów, którzy zrzekają się w poezji wszelkiej treści wyrazowej i szukają współzawodnictwa poezji z muzyką. Nie powiny nas zresztą przerażać „świadomie stworzone nonsensy” u ekspresjonistów, mieszanych przez p. Baczyńskiego z futurystami. Nonsensy te to tyl-

występuje spotęgowana o n o m a t o p e j a, czyli zamiast określenia czynności lub dźwięku, poeta powtarza sam dźwięk. Następnym tego wszystkiego jest „zerwanie z pr y r o d ą”, która nuży poetę swą „beznamietną koleinością i monotonią”, niema bowiem miejsca „na kwiatym i sybarytym, zachowywany przez człowieka pierwotnego bardzo wiernie i z widoczną przyjemnością. Kiedy potrzeba wyrażenia uczuć pobudza do „powtarzania rytmów”, powstaje ekspresja liryczna. Australzykowi wystarczy kilka wyrazów: Narynieri odą. Narynieri idą, zaraz będą, niosa kanguru, idą szybko. Narynieri idą”. Korrobiori powtarzają dla rytmu wyrazy bez żadnego sensu. Treść nie interesuje wcale Botokuda... Ale od tych czasów świat przeszedł przez kulturę uczuć, która cokolwiek skompli kowała „postulaty” poezji, zarówno „starej” jak „nowej”. „Odskokcznia?” — objaw rewolucyjny, zamknięty w absurdzie? Pisarz tak rzetelny, myśliciel tak poważny, jak p. Baczyński, traktujący serio, bardzo serio te „no’owo — brzusznę” programy nustych serc i nustych wyobraźni — to przecież ni, mniej ni więcej, jeno ten właśnie s n o b i z m, który z takim ogniem miazdży we wstępie swej książki.

dział, nie mających nie wspólności z poezją a pragnących czysto mechanicznem usiłowaniem insynuować „nową sztukę”, nową formę wrażliwości. Podstawą najwrażliwszej poezji jest zjawisko fizjologiczne — r y t m, zachowywany przez człowieka pierwotnego bardzo wiernie i z widoczną przyjemnością. Kiedy potrzeba wyrażenia uczuć pobudza do „powtarzania rytmów”, powstaje ekspresja liryczna. Australzykowi wystarczy kilka wyrazów: Narynieri odą. Narynieri idą, zaraz będą, niosa kanguru, idą szybko. Narynieri idą”. Korrobiori powtarzają dla rytmu wyrazy bez żadnego sensu. Treść nie interesuje wcale Botokuda... Ale od tych czasów świat przeszedł przez kulturę uczuć, która cokolwiek skomplikowała „postulaty” poezji, zarówno „starej” jak „nowej”. „Odskokcznia?” — objaw rewolucyjny, zamknięty w absurdzie? Pisarz tak rzetelny, myśliciel tak poważny, jak p. Baczyński, traktujący serio, bardzo serio te „no’owo — brzusznę” programy nustych serc i nustych wyobraźni — to przecież ni, mniej ni więcej, jeno ten właśnie s n o b i z m, który z takim ogniem miazdży we wstępie swej książki.

jest tylko objawem niemoży-

Jan Lorentowicz.

Lekarze europejscy—postrachem chorych Hindusów

Mieszkańcy Indji przysypują rany kurzem ulicznym

I w ten sposób wypędzają z ciała złego ducha

Niezwykłe doświadczenia doktora angielskiego w Indjach

Niezwykłe ciekawe wspomnienie ze swej praktyki lekarskiej w Indjach opowiada dr. Wood w „Medical Review”.

Rząd angielski w trosce o zdrowie mieszkańców wprowadził w swych indyjskich posiadłościach instytucję lekarzy publicznych, płatnych za skarb państwa. Lekarze tacy są obowiązani do udzielania bezpłatnych porad każdemu zgłaszającemu się do nich tubylcowi.

Zławaloby się, iż lekarz wykształcony w uniwersytecie europejskim cieszył się bezkrytycznym wzięciem wśród Hindusów. Tymczasem dzieje się zupełnie przeciwnie. Tygodnie mijają nim zabłądzi wreszcie do Europy jakiegoś bledny chory.

Zwyczajnie jest to lekarz rekrutujący się z najniższej kasty. Szamaniści Hindus nigdy nie ufa się do europejskiego lekarza, lekocząc się jego wiedzą. Jeśli jest chory wzywa młodsze go zachora i jemu powierza swe życie.

Hindusi wierzą, iż przyczyną chorób są złe duchy, więc trzeba je wypędzić przy pomocy czarów i zaklęć, a choroba ustąpi.

Złego ducha wypędza się z rany przez użycie kurzu ulicznego.

Powszechnym więc jest zwyczajem zanieczyszczenie ran błotem zebraniem z chodników.

Skoro lekarz europejski pragnie obmyć ranę i obwiązać ją bandażem, jaknajbardziej protestuje Hindus przeciw takiej mu zabiegowi.

Kobieta indyjska woli raczej umrzeć, niż dać się zbadać Europejczykowi, więc komplikacje porodowe powodują zwyczajnie śmierć.

Większość chorych przybywa do lekarza celem uzyskania lekarstwa w butelce. Po otrzymaniu takiego podarunku wylewa chory lekarstwo a butelkę zachowuje na inny użytek. W ostatnich więc czasach żądają lekarze od chorych, aby przynosili własne butelki.

Nawet szczepienie ospy uważa ja Hindusi za przosad i za szkane.

Wiele trzeba było użyć energii, by wytłumaczyć, iż szczepienie ospy wyjdzie im na korzyść. W wielu okolicach bronią się jednak tubylcy przeciw temu za biesowi twierdząc, iż Europejczyk płami ich krew, wsadzając w nią jad, który odbiera Hindusowi moc do walki z Europejczykiem.

Naręczona sprzedana z licytacji

Tranzakcja kosztowała „nabywcę” 350 franków

W wiosce szwajcarskiej w pobliżu Vergins, pewien wieśniak oświadczył naręczonej, że zmienił zamiar i chce z nią zerwać.

Postępowa wybranka serca nie sprzeciwiła się postanowieniu niedoszłego męża, oświadczyła jednak, że dopiero wtedy zwróci mu słowo, gdy ten wyszuka jej naręczonego. „Zamąż się — powiedziała — to loteria, sądzę więc, że z innym mężczyzną mogę żyć również szczęśliwie”.

Naręczony, któremu widocznie pilno było do odzyskania swobody, zgodził się na jej żądanie. W niedzielę, po niesporach zaaranżował w kawiarni licytację, do której stanoło wielu młodych wieśniaków i wreszcie jeden z nich „nabył” naręczoną za 350 franków szwajcarskich.

Jedynym, niezdołanym dotąd szczytem górskim na świecie, gdzie nigdy nie stanęła noga żyjącego człowieka, jest góra Ewerest w Himalajach.

Przed kilku tygodniami urządzona na wielką skalę ekspedycja angielska spełzała na niczem; po nieprzeliczonych trudnościach musieli zrezygnować pod różni z dotarcia na szczyt.

Po nieudanej angielskiej ekspedycji szwajcarskie towarzysze alpinistów przygotowuje się do wyprawy na Ewerest. Przyjacieli być mają wyłącznie doświadczeni turyści, liczący mniej niż 35 lat.

W Bernie szwajcarskim, gdzie przygotowuje się ta wyprawa, pułkownik angielski Norton wygłosił odczyt o trudnościach towarzyszących wdrapaniu się na szczyt Ewerestu.

Zdaniem angielskiego turysty jedyną przeszkodą jest brak tlenu w powietrzu.

Szwajcarzy chcą zdobyć najwyższy szczyt na świecie

Przygotowania do wyprawy na Ewerest

Na wysokości 27.000 stóp zaczyna się dopiero plaga dla podróżników. Każdy krok sprawia ogromne trudności i bez kilkuminutowego odpoczynku niepodobna przebyć od razu 20 kroków.

W takich warunkach posuwanie się naprzód idzie bardzo powoli. Nie wiele też pomagają aparaty z tlenem, albowiem organizm krąci pospiesznie swą wilgoć i następuje zupełne obezwładnienie.

Jedynie hart woli i młodość pokonać mogą te nadludzkie przeszkody.

Od wysokości 28.000 stóp nie można już myśleć o spożywaniu ciekłego posiłku ani o zapaleniu fajki, albowiem zapalka gaśnie natychmiast po zapaleniu.

Z powodu wyżej wymienionych przeszkód wyprawa angielska nie dotarła do najwyższego punktu na kuli ziemskiej. Może uda się to ekspedycji szwajcarskiej.

W jesieni zazwyczaj porasta w pierze i futro. Należy nie stety brać to dosłownie, w tym roku znowu będą modne suknie przybrane futrem. Noszone są aplikacje z futer; np. z kwadracików z kretów; lub aplikacje z futer różnobarwnych; na obramienia sukien najbardziej będą używane lisy, zwłaszcza różnobarwne pasy z lisów czarnych i białych; szarych i czarnych, rudych, szarych i czarnych ect.

Jeśli chodzi o moje zdanie, to podobają mi się tylko kombinacje z futer białe - czarne. Muszę was pocieszyć, że wszelkie imitacje, np. króliki udające lisy, a koty udające pantery będą tolerowane przez elegantsy. (Świat nie jest tak zły, jeżeli te łagodne stworzenia udają dra pieżników); rude lisy będą modniejsze od rudych kobiet. Jest to objaw niezmiernie pocieszający, bo każda z nas ma jakąś swojską rudą skórę, którą upolował jakiś kuzyn czy naręczony. Może pozostać ruda, niech żyje szczerzość.

Jeszcze jedna praktyczna uwaga; 1/2 błamu lisiego nieraz kosztuje tyle co jedna ładna skóra; można z kimś kupić do spódky i użyć na obramienie sukienki w tym tonie.

Antuka.

Murzyni organizują imigrację czarnej rasy do Afryki

Przewozić ich ma statek pod dowództwem białych oficerów

Obiadujący w Waszyngtonie kongres czarnej rasy, uchwalili na ostatnim swym posiedzeniu założenie towarzystwa okrętowego pod nazwą Czarny Krzyż.

Towarzystwo to ma za zadanie przewozić z różnych części świata murzynów, pragnących powrócić do swej ojczyzny — Afryki.

W tym celu zakupiono stary parowiec, liczący 75 miejsc w pierwszej klasie, a 100 miejsc w drugiej.

Gdyby na tym statku miało

przetransportować wszystkich murzynów, zamieszkałych po za Afryką, trwałoby to niewątpliwie kilka stuleci.

Prezydent śródkowej Afryki, Garvey, zarządził jednak, aby oficerowie statku należeli do białej rasy, albowiem pewnego razu, gdy murzyński prezydent chciał dotrzeć do Jamaiki na okręcie prowadzonym wyłącznie przez murzynów, zbłądził w drodze i musiał wrócić do domu.

Moc we śnie

Zabójca szedł w kajdankach za trumną swej ofiary

We wsi Nyrków, pod Zaleszczykami popełniono tajemniczą zbrodnię, której motyw nie są jeszcze wyjaśnione, a nawet przypuszczać można, że ma się do czynienia nie ze zbrodnią, lecz tragicznym wypadkiem.

Kazimierz Zajczkowski, rolnik, udusił swą żonę, Janinę. Małżonkowie żyli ze sobą od 17 lat w najlepszej zgodzie. Po śmierci Janiny funkcjonariusze policji przystąpili do dochodzeń, w czasie których Zajczkowski przyznał się do zbrodni, tłumacząc się jednak, że czynu swego dokonał we śnie, nie wiedząc o tem.

Przeprowadzono sekcję zwłok, poczem odbył się pogrzeb. Za trumną postępował w kajdankach mąż ze strapieniem wyrazem twarzy, prowadzony przez dwóch policjantów, uzbrojonych w karabiny z nalożonymi bagnietami.

Widok był wrzuszający, a biorący udział w pogrzebie włościanie litowali się nad nieszczęsnym, przypadkowym mordercą.

Po oddaniu zwłok ziemi, Zajczkowskiemu odstawiono do więzienia w Czortkowie.

Naręczony-handlarzem żywym towarem

(Chciał ożenić się ze swą ofiarą a gdy to się nie udało porwał ją i zniknął bez śladu)

W chwili gdy w Grazu obraduje szósty międzynarodowy kongres, mający na celu zapobieżenie handlowi żywym towarem, rozegrał się w Wiedniu dramat na tle uprowadzenia 18 letniej pięknej dziewczyny z Gmundon, panną Fryderyki Schulz, córki bogatego restauratora.

Uwodzicielem był niejaki dr. Pollandes, podający się za generałnego konsula argentyńskiego.

Ów Pollandes, używający także nazwiska Pollaczok, zapalał nagłe miłością do urodzivej panny Fryderyki i postanowił pojąć ją za żonę.

Postawił jednak za warunek ślubny, albowiem „nie wiele miał czasu i będzie mu się śnie szyło do ojczyzny”. Uszczesliwio na takimi widłami małżeńskimi matka udala się czem szybciej do Wiednia, aby załatwić formalności. Urzędnikowi stanu cywilnego dziwna wydała się postać egzotycznego amanta

I dla wszelkiej pewności postanowił dowiedzieć się bliższych szczegółów o argentyńskim dyplomacie. I istotnie wiadomości były weale nie zachęcające do małżeństwa.

Przedewszystkiem żaden dr. Pollandes czy Pollaczok nie znajdował się w służbie dyplomatycznej Argentyny, a powtóre, pod nazwiskiem tem ukrywał się znany handlarz żywym towarem.

Sprytny zbrodniarz przeznajając, iż grozi mu niebezpieczeństwo, zniknął tajemniczo z Wiednia wraz z sobą rozkochaną w nim na zabój Fryderykę i jej młodszą siostrę, której obywatel wyrobił dobrą posadę w Wenecji.

Przezorno w ruch cały aparat policyjny celem schwywania handlarza żywym towarem, ale do tej chwili wyszukiwania spełzły na niczem.

Nieszczęśliwa matka, skoro dowiedziała się o utracie dwóch córek, zanadto ciężko na zdrowiu i w kilka godzin potem zmarła.

Ukradł 4 miliony dolarów i uciekł z przyjaciółką do Bolszewji

John F. Cullerton, komendant straży ogniowej w Chicago tak umiejętnie prowadził swoje interesy, iż dopiero po upływie dłuższego czasu stwierdzono, że popełnił on nietylko cały szereg malwersacji, lecz na prawo i na lewo brał łapówki od swych podwładnych.

Zawieszony w urzędowaniu nie zmartwił się tem zupełnie, natomiast przygotował się starannie do podróży i, porzuciwszy żonę wraz z jakąś aktorką filmową uciekł do Rosji.

Okazało się, że ogólna suma zdefractionowanych pieniędzy wyrosi cztery miliony dolarów.

Je kosztuje funt kobiecego ciała? W Ameryce tylko 10 dolarów

Nasza rodaczka panna Helena Kasowicz, zamieszkała w Newarku, wniosła skargę przeciw Rudolfowi Haslauer o odszkodowanie w sumie 5.000 dolarów za złamanie serca.

Na poparcie swego oskarżenia przytoczyła, iż wskutek kłopotów sercowych straciła 30 funtów na wadze.

Sędziowie przysięgli znaleźli się w trudnym położeniu.

Podczas narady jednemu z sędziów przyszedł do głowy pomysł, aby sprawę odszkodowania panny Kasowicz załatwić na podstawie straty wagi.

Ława sędziów, po krótkim namyśle, przyznała panie Kasowicz 10 dolarów za każdy funt stracony skutkiem kłopotów sercowych.

ła wiadomość, że wewnątrz bel znajdują się towary. Komisja stwierdziła, że każda belka tektury jest wewnątrz wydrążona, a w pustych miejscach znajdują się hafty, koronki i jedwabne wyroby trykotowe.

Tym sposobem nadawca chciał przemyć przez granice wielką ilość towaru, który nagle został zakwestjonowany.

Dochożenia w tej sprawie są w toku.

Zamiast tektury — jedwab i koronki

Przylapanie wielkiego szmuglu towarów wiedeńskich

Władze skarbowe wpadły na trop wyrafinowanego oszustwa cłowego.

Dnia 19 b. m. z wagonu zbiorowego Nr. 108132, wyładowano do magazynu cłowego we Lwowie 31 bel papieru tekturowego. Biele te wysłane były z Wiednia przez centralę przedsiębiorstwa transportowego „Wawel”.

Po nadejściu tej przesyłki do Lwowa Dyrekcja cel otrzyma-

ła wiadomość, że wewnątrz bel znajdują się towary. Komisja stwierdziła, że każda belka tektury jest wewnątrz wydrążona, a w pustych miejscach znajdują się hafty, koronki i jedwabne wyroby trykotowe.

Tym sposobem nadawca chciał przemyć przez granice wielką ilość towaru, który nagle został zakwestjonowany.

Dochożenia w tej sprawie są w toku.

Trajikomiczny „dodatek”

Sąd skazał bandytę 76rą na 200 lat więzienia

Harry Dunlap, bandyta, który swego czasu terroryzował ludność stanu California, został skazany na dożywotnie więzienie i oprócz tego, „dodatkowo”, jeszcze na dwieście czterdzieści lat.

Miał on przeciw sobie kilkanaście punktów oskarżenia o morderstwa, gwałty, napady i zbrojne rabunki.

Można sobie wyobrazić jakie go rodzaju zbodniarzem był ów Dunlap, skoro przysługująca się rozprawie publiczność zrywała się z miejsc i obrzucała go kamieniami, cegłami i czem kto mógł. W chwili gdy sędzia ogłosił wszystkie wyroki, Dunlap roześmiał się szyderczo.

Podczas swej kariery Kryminalnej, Dunlap udawał szeryfa i głównie napadał na automobilistów zatrzymujących się przy drogach po a miastem. Jeżeli w samochodzie znajdowała się kobieta, wówczas ogłaszał mężczyźnym, wyrzucal go z samochodu i atakował kobietę.

Został on aresztowany w Detroit w sklepie p. Dorothy Felz, podczas gdy usiłował zmienić fałszywy czek. Wyznaczona za schwytanie nagroda w sumie 1250 dolarów będzie rozdzielona między p. Felz, policjanta Burnsa, który go aresztował i policjanta Williama Connella, przed którym Dunlap przyznał się do zarzucanych zbrodni.

SPORT

Rekord świata

400.000 dolarów zarobku za jeden mecz bokserki

Szczęśliwcem, który osiągnął ową kolosalną sumę nie jest bynajmniej żaden bokser. Do cyfr takich nie sięga talent żadnego Willisa, Carpentera czy nawet Dempsy'ego. Natomiast osiąga je stosunkowo lekko spryt handlowy wielkiego przedsiębiorcy meczów bokserskich „samego” pana Tex Rickard'a.

Ow genjusz w swoim fachu wychodzi z założenia, że publiczność zawsze lubi „łowar” tylko pierwszorzędną. W długiej zaś swej praktyce zauważył, że moda i spontaniczny popyt kupujących stwarzają dla sprzedawcy okazję do zdzierania skóry w postaci licznych dolarów za wejście na mecz. Zadawole- nie do przybycia na mecz niejednego tysiąca widzów.

nie konsekwentne wszystkich tych tajemnic kupieckich wydało na ostatnio meczu Harry Willisa z Firpo wyniki wprost fantastyczne. Dość powiedzieć, że za kilkanaście minut emooji

tym osiemdziesiąt tysięcy ludzi rzucił do kieszeni sprytnego sprzedawcy 800.000 dolarów!

Jednym ze szlagierów reklamy podprzedającej owo spotkanie było puszzenie przez Rickard'a plotki o przybyciu na mecz księcia Walji, który w rezultacie na mecz nie przybył. Pogłoska jednak o jego wycieczce wystarczyła zupełnie do przybycia na mecz niejednego tysiąca widzów.

Już n'ema mowy o pucharze

Kieska czeskiej „Viktorji”

PRAGA, 27. 9. Zawody piłki nożnej o puchar czeski miały przebieg niespodziewany. Oto Viktoria Zizkow na własnym boisku przegrała do drużyny S. K. Kladno w stosunku 2:3 (1:1) i tym samym usunięta została z zawodów o puchar. Kladno walczyło nadzwyczaj ofiarnie przeciw Viktorji, która wystąpiła w pełnym przebiegu niespodziewany. Oto Viktoria Zizkow na własnym boisku przegrała do drużyny S. K. Kladno w stosunku 2:3 (1:1) i tym samym usunięta została z zawodów o puchar. Kladno walczyło nadzwyczaj ofiarnie przeciw Viktorji, która wystąpiła w pełnym przebiegu niespodziewany.

czaj ofiarnie przeciw Viktorji, która wystąpiła w pełnym przebiegu niespodziewany. Oto Viktoria Zizkow na własnym boisku przegrała do drużyny S. K. Kladno w stosunku 2:3 (1:1) i tym samym usunięta została z zawodów o puchar. Kladno walczyło nadzwyczaj ofiarnie przeciw Viktorji, która wystąpiła w pełnym przebiegu niespodziewany.

Zawody kolarskie

„K-werium asów” w Paryżu

PARYŻ, 27. 9. Zawody kolarskie o nagrodę „Kryterjum asów” na dystansie 100 klm. dały następujące rezultaty: Van Hevel 2:12:30 (rekord — przeciętnie na godzinę 45,282

klm.), (dotychczasowy rekord Vermandela: 2:19:14), H. Suter 2:12:57,4. H. Pelissier 2:13:57, Van Kempen 2:16:9,4. F. Pelissier 2:16:16,2. Vermandel 2:19:20,4. (PAT.)

O święty szczyt Kazbeku

walczy bohaterka G-użja z czerwonym najeźdźcą

PARYŻ, 26. 9. Gruziński komitet narodowy komunikuje, iż w całej Gruzii trwają nadal krwawe walki. W ostatnich dwóch tygodniach władze so-

wiekie wystąpiły na Kaukaz 60.000 żołnierzy. Główne siły Gruzinów skoncentrowały się w górach na północnej granicy. (AW.)

W obronie korytarza gdańskiego.

Na łamach angielskiego czasopisma „The New Republic” toczy się od pewnego czasu polemika na temat sprawy korytarza gdańskiego i związanych z nim pretensji niemieckich. Pierwszy zabrał głos korespondent paryski „Times’a”, domagając się zwrotu korytarza gdańskiego Niemcom. Te niefortunne wywoływały zbit gruntownie inny dziennikarz angielski Simonds w artykule pt. „Pomorze i Polska”.

Simonds przypomina przede wszystkim, że Pomorze etnograficznie, historycznie i zgodnie z wolą ludności jest polskim krajem.

Kraj ten, liczący według ostatniego spisu na 940.000 ludności 755.000 Polaków, został wcielony do Prus drogą najbardziej niemoralnego i niesprawiedliwego aktu — rozbioru Polski. Przyłączył znowu Pomorze do Niemiec, to znaczy powtórzyć ten gwałt i skazać znowu polską ludność tego kraju na ucisk narodowy.

Więc trzy czwarte miliona Polaków mają być oddane Niemcom dla polepszenia stosunków niemiecko-francuskich? Czy jednak za cenę takiej ofiary byłby istotnie kupiony pokój w Europie? — zapytuje p. Simonds i daje na to pytanie odpowiedź przeczącą.

Można uważać za pewnik, że Polska na taką transakcję nie zgodziłaby się i broniliby do ostatniego ziemi, która według wszelkich praw do niej należy. Polska może wystawić dla obrony swoich granic do miliona żołnierzy. Zatem Niemcy dla przełamania tego oporu musiałby mieć więcej niż milionową armię wbrew traktatowi wersalskiemu, który ograniczył siły zbrojne Niemiec do 100 tys. żołnierzy. Trzeba byłoby więc i pod tym względem zrewidować Traktat Wersalski i pozwolić Niemcom zbroić się bez żadnej już kontroli.

Agitator niemiecki pod kluczem.

Od dłuższego czasu tu, policja polityczna, obserwując szkodliwą działalność wrogich żywiołów naszej państwowości — przeprowadziła w sobotę ubiegłego tygodnia, — szereg rewizyj. W związku z tą akcją, zaarrestowano znanego na tutejsz. bruku — z zagadkowej działalności — Zygmunta Wierzbickiego, gorącego zwolennika, propagatora i prezesa t. zw. „Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary”.

Wierzbicki pod tym płaśczykiem, — jak zdołano ustalić — uprawiał wrogi nam agitację antypaństwową. Szkodliwą jego działalność — aczkolwiek na pozór bezkarną — obserwowały bacznie władze policyjne, zbierając ciągle obciążający materiał dowodowy — tak by w odpowiedniej chwili — wystąpić — i nieszkodliwie jego prowokacyjne zamiary.

Szczegółowo przeprowadzona w mieszkaniu Wierzbickiego rewizja dała organom policyjnym niezbite dowody jego wrogiej i szkodliwej działalności na terenie Pomorza.

Pomiędzy innymi znaleziono obfity materiał, który wykazał, że Wierzbicki jest rzeczywistym członkiem „Deutschtumsbundu”, że pozostawał w stałym kontakcie z wrogami naszymi za granicą.

Ponadto ujawniono, że Wierzbicki otrzymywał z Niemiec literaturę agitacyjną oraz że dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy, zbieranych na cele „Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary”.

I w chwili, kiedy miasto nasze urządza wiec i pochody manifestacyjne przeciwko zachłanności nienasyconego prusactwa, policja polityczna znajduje wśród jednostek rzekomo „polskiego” pochodzenia dokumenty prowokacyjnej działalności, stwierdzające pracę w interesie wrogich nam sąsiadów, — której skutki mogły być dla Państwa polskiego — wprost fatalne.

W tym też wypadku policja polityczna, wywiązała się doskonale ze swego zadania. — Teraz tylko władza sądowa winna nieszkodliwie prowokatora i jego prowokacyjną działalność.

cząca się młodzież i wojskowi oraz zrzeszenia robotnicze korzystają z 50% zniżki.

Niezależnie od tego w każde święto i niedzielę dawane będą przedstawienia popołudniowe, a w sobotę popoł. przedstawienia dziecięce również ze zniżką 50%.

Z ZA KULIS TEATRU.

Balet Opery Warszawskiej w Toruniu.

W piątek dnia 3. października w teatrze miejskim odbędzie się jedyny występ zespołu baletu Opery Warszawskiej (Teatru W.). Złożony z 40 osób ensemble z dyrektorem Zajlichem i niezrównaną primabaleriną, Ireną Szymańską na czele, wystąpi w szeregu przepięknych produkcji solowych i zbiorowych, w kostjumach Warsz. Teatru Miejsk. z akompaniamentem orkiestry pod batutą kapelmistrza Opery Warszawskiej dyr. Marjana Rudnickiego. Zespół baletu stołecznego, jeden z pierwszych w Europie, będzie atrakcją niezwykłą dla naszego miasta, da wrażenia estetyczne miary wysokiej. Na całość programu złożą się najpiękniejsze balety: „Szopeniana”, „Szecherezada”, obraz 8-my „P. Twardowskiego” (Wschód), „Kaprys hiszpański”, „Tańce poloweckie” i wspaniała „Noc Walpurgij” z „Fausta”. Miasto nasze czeka uczta artystyczna.

„Cristal” i „Nowości”
„Żona, której nie zna własny mąż”
Dramat erotyczny w 7 częściach z Lili Dagover

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologii Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się spisujesz!

1. Bon Grafologiczny

Imię
Godło

Dla otrzymania określenia swego o charakterze, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło”, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dotychczas 1 zł. (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192...
„Express Pomorski”.

AGENCYJA „EKSPR. POM.”
Toruń-Mokre.

Grelewicz Podgórna 14.
Grelewicz Jan Podgórna 32.
Raniszewski Grudziądzka 95.
Kamiński Kościuszki 77.

Bydgoskie przedm.
Brysul ul. Sienkiewicza 29.
Sukro ul. Sienkiewicza 1.
Walczak ul. Bydgoska 70.
Kamiński ul. Sienkiewicza 29.
Rzepa ul. Mickiewicza 92.
Korsak, Mickiewicza 74.
Lejek Mickiewicza 74.
Bielicki, Mickiewicza 92.
Szulc Mickiewicza 53.

Skowroński, Chełmińska 12.
Księgarnia „Ignis”, Szeroka.
Wojciechowski, Rynek Starom.
Więkowski, Szeroka.
Marasiński, plac Sw. Katarzyny.
Dworzec Miejski.
Dworzec Główny.
Dittmann, Przewóz.

Wieści z Grudziądza.
REWIZJA W OKRĘGOWYM URZĘDZIE ZIEMSKIM W GRUDZIĄDZU.

W związku z licznymi zażaleniami, jakie napływały do Min. Reform Rolnych na działalność Urzędów Ziemskich na terenie Województwa Pomorskiego, zarządzona została inspekcja Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu. Do przeprowadzenia dochodzeń delegowani zostali wyżsi urzędnicy Ministerjum pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. Tomassiego.

W Grudziądzu
„APOLLO”
„Tajemnica Paryża”
dramat w 24 aktach

KINO ORZEŁ VARIETE
Grudziądz, Wybickiego 19
Od 25 do 28 wt.
Naręczona z Australji
z PAT i PATACHON
Purpurowa miłość
w 6 aktach

TEATR MIEJSKI.

„Musiasz być moja”.

Komedja w 3 aktach LUDWIKA VERNEUILLa tłumaczył BOY

Francuska ta komedja ulepiona z pianki dowcipu i zawitych sytuacji, bezsprzecznie jest jedną z najlepszych tego autora. Dowcipy padają, jak race, akcja ożywiona nie pozwalająca widzowi na chwilę skupienia. Śmiech, śmiech i śmiech! Każda rola w tej komedji, to pole dla popisu aktora. To też nie dziwne, że publiczność rzęsiście oklaskami darzyła wykonawców.

P. Dąbrowski w roli „Młodego człowieka” był poprostu doskonałym. Nadzwyczajny spokój w grze, elegancja, umiejętność cieniowania „kawałów” i wzorowe opanowanie roli sprawiły — że publiczność bawiła się Nim jak nigdy. Dzielnie sekundował mu p. Lenk, który trudną rolę głupstasa-męża zagrał z zwykłą sobie swadą i humorem.

P. Bogucka sprawiła miłą niespodziankę bardzo ładnym po-

traktowaniem roli niezdojbytej(?) żony. Specjalnie podkreślić należy świetną dykcję tej artystki, dziewczęcy głos i sympatyczną aparycję.

P. Piłatti mało jest jeszcze ohyta ze sceną i chociaż robiła co mogła, to jednak do grania ról w krotkach mniej trzeba tupetu, a więcej rutyny. Bardzo miłusią pokojówką była p. Lisiliska. Na pierwsze jednak miejsce wysunął się bezsprzecznie znany nam dobrze p. Kwaskowski, w roli nalogowego karciarza. Pyszna maska, doskonałe ujęcie roli złożyły się na arcykomizm typy, który samemu ukazaniem się na scenie wywołał salwy śmiechu.

Wystawa sztuki bardzo staranna. Reżyserja dobra.

Sufler jak zwykle stanowczo za głośny, a zapach kleju w dekoracjach — aż kręci w nosie. Migo-

Czy nikomu o tem nie wiadomo?

Dochodzą nas skargi — że mimo nędzy mieszkaniowej są w Toruniu wolne mieszkania, które jednak właściciele wynajmują nie chcą. Taki świeży wypadek mamy do zanotowania. Właściciel domu przy ul. Prostej nr. 2 niżej. Kriehin (niemiec) ma w domu swoim dwa wolne mieszka-

nia, które jak się wyraża — woli aby stały próżne, aniżeli miałby je wydzierżawić jakiemuś oficerowi lub urzędnikowi.

Czy na podobnie obywatelskie postępowanie „takich panów” — znajdzie się wreszcie jakiś sposób?

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszono, celem odbycia generalnej próby z wtorkowej premiery sztuki Oskara Wilde’a „Mąż idealny”. Popisową rolę pani Chavelcy wykona znakomita artystka p. H. Larys-Pawłowska, zaliczająca ją do najświetniejszych swych kreacji. W innych rolach znajdują pole popisu aktorskiego pp. Wnorowska, Bogucka i Świąćka, Brokowski, Dąbrowski i Wiśniewski (tyt. rola), resztę zaś obsady tworzą pp. Radwan-Lodzińska, Wielewska, Kwaskowski, Tatarski-

wicz, Pawłowski i Arnold; reżyserował dyr. Benda.

W środę „Fircyk w zalotach” Fr. Zablockiego (50-procentowa ulga dla uczącej się młodzieży, wojskowych, urzędników państwowych i komunalnych.

W czwartek „Mąż idealny”.

ABONAMENTY W TEATRZE MIEJSKIM W TORUNIU.

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Toruniu ogłasza 2 rodzaje abonamentów ze zniżką 20% i 40%.

Blok abonamentowy 20% zawiera 12 kuponów i ważny jest przez miesiąc (licząc od dnia nabycia) na dowolne przedstawienia, nie wyłączając premier, niedziel i świąt, przyczem na jedno przedstawienie można zużytkować od 1—3-ch kuponów.

Blok abonamentowy 40% zawiera 10 kuponów i ważny jest dwa miesiące na dowolne przedstawienia, z wyjątkiem premier, niedziel i świąt, przyczem na każde przedstawienie można zużytkować tylko jeden kupon.

Abonamenty 20% będą miały nie małe powodzenie u stałych bywalców „premierowych”, oraz u t. zw. publiczności świeższej. Abonamenty 40% umożliwiają pracującej inteligencji częste uczęszczanie do teatru.

Kasa teatru miejskiego rozpoczyna sprzedaż bloków abonamentowych dziś w poniedziałek. Oprócz abonamentów zniżkowych, z których korzystać może każdy, Dyrekcja zapowiedziała i rozpoczęła już cykl przedstawień popularnych, które odbywają się w każdą środę. Przedstawienia srodowe poświęcone są wyłącznie utworom wybitnej wartości kulturalnej (t. j. z wyłączeniem utworów o charakterze rozrywkowym, fars, lekkich komedji, operetek i t. d.) przyczem, urzędnicy państwowi i komunalni, u-

Anonimy nie mogą ukryć oszczercy.

Zbadany rękopis natychmiast wyda autora.

Anonimy są wyraźnym objawem degeneracji kulturalnej i psychopatologicznych zbrodni indywidualnych, przeważnie na tle seksualnym. Tak było już w starym Egipcie, tak było z czasów Cyzerona i tak jest też dzisiaj, kiedy policja i sądy zasypiane są wprost doniesieniami bez podpisu trojakiemu rodzajowi: politycznemu, zawodowemu i prywatnemu. Oprócz tego krążą listy anonimowe w najrozmaitszych sferach społeczeństwa, począwszy od chłopstwa, a skończywszy na wielkomińskiej magnaterji pieniężnej. Cała zwierzęcość ludzkich instynktów występuje w tych, przeważnie niesłychanie brutalnych i brudnych wynurzeniach chciwych i chorobliwych umysłów, które uprawiają tę sztukę anonimów często nawet dla samej „sztuki”.

Nie chodzi tu tyle o tych tchórzów, którzy nie posiadają dość charakteru, aby swe istotne pretensje i żale otwarcie wypowiedzieć, ile o typowych degeneratów na tle psychopatologii seksualnej, którzy systematycznie uprawiają moralne mordy seksualne. Każde większe miasto posiada takich specjalistów masochizmu atramentowego, którzy „zaspakajają się” bezpodstawnie oszczerstwami w najniechlujniejszych słowach, jak to niedawno w Nancy pewnej pani z najlepszego towarzystwa udowodniono. O takich wypadkach wprawdzie mało się słyszy, ale że są na porządku dziennym nieszczęścia w życiu małżeńskim przeważnie, powodują, wie tylko rzeczoznawca pisma lub grafolog. Przeważna ilość anonimów pochodzi z ręki młodszych mężatek i mężów, zawiedzionych don Juanów, „życiowych opiekunów”, „bezzinteresownych obserwatorów”, „stróżów moralności”, którzy nigdy nie omieszkają wspomnieć, że

wszelkie dochodzenia za automatyzmem fizjologicznym rem listu są bez nadziejne.

Czy faktycznie wykrycie autora listu anonimowego jest tak beznadziejne? Otóż można śmiało „stwierdzić, że nie! Gdyby tylko poszkodowani cośkolwiek wiedzieli o grafometrii, psychologii pisma i daktyloskopji.

Niedawno przychwycono w Berlinie, w trzy godziny po nadejściu listu anonimowego, szantażystę, a to za pomocą odcisków palców, pozostałych na liście i dzięki sprzyjstwej organizacji biura daktyloskopowego, w którym odcisku takiego rutynowanego złooczyńcy, jakim jest każdy szantażysta, naturalnie nie brakowało.

Istnieje dalej szereg wprost niezawodnych metod psychologicznych i grafometrycznych dla stwierdzenia pochodzenia anonimów, który pisze na maszynice. Dochodzenia w sprawie anonimów maszynowych są łatwiejsze i obiektywniejsze, niżeli własnoręcznych, naturalnie przy sprzyjstwej organizacji aparatu śledczego. Każdy zaś własnoręczny anonim dostarcza fachowemu rzeczoznawcy, nawet przy największym wysiłku zmian pisma, dostateczną ilość obiektywnych dowodów autorstwa, przede wszystkim wtedy, gdy podejrzenie pada tylko na ograniczoną ilość ludzi. Są to dowody dopiero w ostatnich latach, o czym nawet dr. Schneikert nie wie (zobacz Gazeta Administracji Policji Państw. Nr. 27/24 „Przytoczenie do metody sądowego porównania pisma”). Chodzi tu mianowicie o system grafometryczny dr. Locarda, dyrektora urzędu śledczego w Lyonie, osławionego w słynnej sprawie pismoznawczej prezydenta Alvarosa (zobacz Le Temps 2 juillet 1922 „Grafometre contre grafologie”). Metoda ta, opiera się na

„dynamiki” pisma.

Dawniej było już znanem i praktykowanym, że skromna kropka nad „i”, w obiektywny sposób udowodnić może autorstwo anonimowi, tak samo, jak czysto psychologiczne prawo: o chwilowych przerwach napięcia uwagi (dr. G. Mayera), powoduje zdemaskowanie. Wystarczy, aby autor listu anonimowego raz tylko się „omylił” i napisał kształt litery o takiej formie, jak jest dla jego pisma nawskroś indywidualną i wyjątkową.

Dr. Schneidemühl („Die Handschreibenbeurteilung”, aus Natur und Geisteswelt, 514/1922), opowiada o zasądzeniu pewnego właściciela dóbr, który w zbożu swego sąsiada rozsiał kąkol w formie obelżywego przewziska. Zmniejszenie tego „kwiecistego słowa”, drogą fotograficzną, uwydatniło pewną, nawskroś indywidualną cechę pisma zasądzanego. Takich przykładów można przytoczyć szereg.

W każdym razie można liczyć „krytyków” zaspokojenie twierdzeniem, że na wszystkie sposoby jest sposób, gdyż cokolwiek dany autor anonimowi „wymyśli” — to rzeczoznawca na pewno już dawno przewidział. — Trzeba tylko odróżnić rzeczoznawcę pisma od grafologa, a przede wszystkim od psychografologów, wiedzących wszystko co było i co będzie, tylko nie to, co jest, którym niedawno policja, niestety tylko we Wiedniu, rzemiosło ukroczyła. Byłoby to u nas także pożądanym, ponieważ tylko z tej, przez szarlatanów dystrybuowanej niestety grafologii naukowej, rekrutować się muszą akademicko wykształceni pismoznawcy sądowi, którzy jedynie tak trudnemu zadaniu, jak badanie anonimów, podoleją.

Henryk Gralski.

Camillo Castiglioni.

(Jz.) Lamy pism zagranicznych i polskich zapelnione są artykułami w sprawie sensacyjnego bankructwa Banku Depozytowego, którego panem i władcą był słynny bogacz powojenny, Camillo Castiglioni.

Castiglioni, ubogi Wiedeńczyk, pochodzenia włosko-żydowskiego, wypłynął około roku 1910. W czasie wojny zrobił majątek, będąc fabrykantem samolotów, które sprzedawał rządowi austriackiemu. Lecz godzina jego wybiła naprawdę dopiero po wojnie. Szalony spadek korony zrobił go wkrótce największą potęgą finansową Austrii. Castiglioni i jego Bank Depozytowy był w ścisłych stosunkach z najpotężniejszym bankiem włoskim, „Banku Commerciale”, dzięki czemu cieszył się możliwą opieką rządu włoskiego.

W roku 1922 wszedł Castiglioni w stosunki z Stinnesem. Wtedy zaczął interesować i Polskę. Stinnes nabył paczkę akcji przedsiębiorstw górnośląskich, lecz będąc się je stracić „odstąpił te akcje Castiglioniemu, cieszącemu się protekcją rządu włoskiego. Działo się to za czasów panowania w Polsce Rządu Witosa — Korfanty. Gdy polska prasa niezależnie zwróciła uwagę na machinacje Stinnesa i Castiglionię, zmierzające do opanowania polskiego przemysłu Rząd p. Witosa za staraniem Korfante ogłosił oświadczenie, że Castiglioni nie ma nic wspólnego ze Stinnesem!

Dzisiaj już jest faktem stwierdzonym, że oświadczenie to miało się z prawdą, czyli — mówiąc poprostu — Rząd skłamał. W jakim celu? O to trzeba by zapytać p. Korfante...

W końcu Castiglioniemu jednak noga się poślizgnęła. Na swoje nieszczęście zaczął grać na giełdzie na spadek franka francuskiego — a gdy Francja poprawiła kurs swojej waluty, stracił ogromne sumy. Dobiła go ostatecznie głośna afera spirytusowa. Castiglioni, stojąc na czele kartelu spirytusowego, wywoził spirytus zagranicę, sprzedając go po cenach wyższych od bilansowanych, a nadwyżkę dochodów pchał do swej kieszeni. Oszustwo zostało wykryte, zrobił się niebawem skandal, który doprowadził do krachu Banku Depozytowego, ucieczki Castiglionię do Włoch, dyrektorów Neumanna i Goldsteina do Budapesztu i Berlina. Najmniej winny tej całej aferze dyrektor Pich, oszczerczo oskarżony przez przez zbiegłych kolegów, w trzech dniach zakończył życie śmiercią morderczą przez powieszenie.

Castiglioni, mimo wszystko, uratuje część swej olbrzymiej fortuny, zdobytej nieuczciwymi machinacjami. Krach jego banku i przedsiębiorstw najdotkliwiej odczuwają liczne rzesze pracowników, tam zatrudnionych. Oszust będzie żył wygodnie, lecz liczne ofiary krachu jego przedsiębiorstw będą przymierały głodem.

Niemieccy obywatele podejrzani o zamach na prochownię w Toruniu.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich obławach policyjnych przytrzymano dwóch osobników, obywateli niemieckich silnie podejrzanych o usiłowany zamach na „Wytównię kapsli i kapiszonów wojskowych” w Podgórzu obok Torunia.

W pewne ręce!

Dwie sierotki wręczyły rządowi 40 000 dolarów.

Rząd z p. Grabskim na czele, po raz trzeci wygrał 40.000 dolarów, które wczoraj padły na „dolarówkę” Nr. 860.305.

Przeżył to przysłowiu „ko ma w grze szczęście, nie ma go w niłości”, p. premier Grabski cieszy się przecież miłością społeczeństwa.

„Ale drugie przysłowie mówi „co się odwlece, to nie uciecze”. W kolejnym ciągnięciu 1. stycznia rozgrywać się pewnie będą dwie premje po 40.000 dolarów.

Z teki aforyzmów.

Rasowe kobiety jak wyciągowodowe wystawy szukają nie pałacy pełnej krwi, startując na torze małżeńskim: im lepsze, tem prędzej docierają do mety...

Rasową kobietą „stanowi złoty cielec.”

Nowoczesne wędrowki narodowe, t. j. kongresy i międzynarodowe wystawy szukają nie pałacy pełnej krwi, startując na torze małżeńskim: im lepsze, tem prędzej docierają do mety...

Przemysłowcy pracują godnie, abyśmy mieli co palić.

Z wszystkich stron dochodzą nas słuchy, o stałym braku tytoniów i papierosów, podczas gdy monopol państwowy wydaje ogromnie czule komunikaty, iż braku wogóle niema... Sytuacja jak w operetce: „Ten swoje, a ten swoje”. Jedni tylko przemysłowcy są zadowoleni.

Z Niemiec, przez Gdańsk przewozi się masy papierosów, cygar i tytoniu, abyśmy mieli, co palić i to w możliwym gatunku.

Cygara monopolowe są takie, że gdyby się je robiło z liści buczanych i z liści kasztanogich, nie byłyby gorsze, jak głońska znawcy. Szmuglerzy zalewają papierosami nie tylko Toruń, ale i okoliczne wioski, gdzie różni karczmarze od dłuższego czasu sprzedają „gdańskie papierosy jako lepsze i tańsze”.

Na linii Gdańsk-Toruń, niemal codziennie konfiskuje się szmuglowany tytoń, papierosy i cygary. Końca tej robocie nie widać.

Jeżeli rząd umiał znieść prywatne fabryki papierosów i cygar, niechże teraz opanuje szmugiel.

2 grosze za mieszkanie.

„Dziennik Pomorski” wychodzący w Chojnicach pisze:

„Pewien właściciel domu donosi nam, że za pomieszczenia 4 pokojowe otrzymał tytułem dzierżawy za pięć miesięcy — dwa grosze. Chodzi tu o jeden z urzędów państwowych.”

(Czyżby Rząd płacąc tak „wysokie” komorne w stosunku do tego wyznaczył dodatek na mieszkanie dla urzędników? — przyp. Red. „Expr.”)

Listy do Redakcji.

Otrzymałmy następujący list Szan. Panie Redaktorze! Bardzo uprzejmie pros. W. Pana Redaktora o łaskawe zasięgnięcie informacji, gdzie leży przyczyna nieobecności tujszego Duchowieństwa katolickiego podczas pogrzebu śp. Truskolańskiego.

Jeżeli ś. p. zmarły przyjął — jak nam wiadomo — Ostatnie Św. Sakramenta i pojednany z Bogiem przeniósł się do Wieczności i jeżeli od bramy cmentarnej do mogiły kapłan zwłokom towarzyszył, to przecież również w kondukcje pogrzebowym przez miasto Duchowieństwo wziąć udział mogło.

Prośbę powyższą pod adresem W. P. Redaktora dyktuje nam nasza przyjaźń do śp. Zmarłego i nasze głębokie — a tym razem niestety zdrażnione — uczucia religijne.

Zwysokim poważaniem (Następ. kilkanaście podpisów.)

Nie prawdą jest

„iż u nas drogo. Przyjdź i przekonaj się! Najtańsze źródło zakupu. Konfekcja damska i męska oraz Bielizna.

Na raty! B-cia FERSCY
Toruń, Kopernika nr. 22

Parodia Warszawskiego Baletu w Toruniu.

Już nie poraz pierwszy Toruń pada ofiarą nieuczciwej reklamy warszawskich przedsiębiorstw, zapowiadających zawsze szumnie, że np. wystąpi „Opera Warszawska” i zjedzie z chórem i pełną orkiestrą w liczbie 70 osób — to znowu że ukaże się na naszej scenie „Balet Warszawski” w całej swojej okazałości w liczbie 36 osób wraz z orkiestrą i jej stałym dyrygentem.

Reklama, popierana komunikatami sekretariatu teatru, zyskiwała, rzecz jasna, wiarę u tejże publiczności, która też tłumnie wypełniła widownię, wykupując wszystkie miejsca nawet dostawiane.

Tymczasem okazało się, że zamiast zapowiedzianej ilości artystów opery, wystąpiło ich znacznie mniej, chór na scenie był niewidoczny, a orkiestrę reprezentował rozstrojony fortepian.

Publiczność szemrała, że wzięto ją na nieprzystwoity kawał, poczęto coraz mocniej powątpiewać w prawdziwość przyjeżdżających imprez (przypominamy również kompromitację „Pawiego Pióra” z Poznania i okłamanie komitetu teatralnego). Cierpliwość jednak jeszcze się nie wyczerpywała i, jakto było w ubiegły piątek — reklama uczyniła swoje.

Tymczasem jednak uczucie zawodu przemieniło się w oburzenie, czego jaskrawym wyrazem było opuszczenie widowni przez wielu widzów zaraz po pierwszych punktach produkcji, które zapowiadały, że całość nie odpowie zapowiedzianej wysokości.

Nie uratowały wieczoru nawet znakomite popisy p. p. Baliszewskich.

Jak się dowiadujemy, to i dyrekcja teatru, była zaskoczona tem, co do teatru zjechało i odczuła z wielką przykrością niedopelnienie przyrzeczenia przez ostatnią imprezę.

Podobne kawały nie wypływają chyba na wzmocnienie wrażeń do teatru i zaufania do niego, przeciwnie obniżają autorytet zamiejscowych teatrów, pragnących zawsze świecić swoją wielkością i wywołują reakcję z powodu strat jakie ponoszą kupujący bilety wejścia o znacznie podwyższonych cenach.

Sądymy, że Z. A. S. P. zajmie się w przyszłości tą „niesławnością” i zabierze głos w sprawie autorytetu scen polskich.

Podobne kawały nie wypływają chyba na wzmocnienie wrażeń do teatru i zaufania do niego, przeciwnie obniżają autorytet zamiejscowych teatrów, pragnących zawsze świecić swoją wielkością i wywołują reakcję z powodu strat jakie ponoszą kupujący bilety wejścia o znacznie podwyższonych cenach.

Sądymy, że Z. A. S. P. zajmie się w przyszłości tą „niesławnością” i zabierze głos w sprawie autorytetu scen polskich.

Scenka artystyczno-literacka „Nowości”.

W pięknej i sympatycznej sali „Nowości” zagościła od 1. b. m. drużyna artystyczna z pod znakiem lekkiej muzy.

Pierwszy doborowy i urozmaicony program na którego całość składają się rzeczy — lekkie i dowcipne — podane z pewnym umiarkowaniem i zachowaniem artystycznego smaku — czynią lokal „Nowości” naprawdę miejscem rozrywkowym.

Na program złożyły się kuplety p. Stanisławskiej, subtelny śpiew młodego tenora p. Lubicza, z wdziękiem odtąńczony „Gawot” — a z życiem — „Mazurek” Wieniawskiego — przez p. Michorowską, kilka piosenek oklaskami uznania.

Duet pp. Janiszewskich, jako andrusów — w wesołej połączki zbierała p. Ada Melery za swój „Taniec myśliwski”, „Śpiwające i mówiące psy” tresury p. Antonete podobały się ogólnie.

Drugą część programu rozpoczyna inteligentny konferencier p. Stański (Estelski), który recytuje wiersze i satyry z należytą

tem zrozumieniem, zyskując uznanie przedewszystkiem państwa utalentowanego, charakterystyczny komik p. Wilkoszewski, doskonali w swojej żołniersko-bolszewickiej kreacji.

Ogólny aplauz zyskała p. Wilkowska, subtelna śpiewaczka operowa o czystym, pięknym i wyszkolonym głosie.

Rzecz oczywista, że punktem kulminacyjnym programu był stary nasz znajomy — Ludwikowski, którego „Banany”, „Czytanie słowa” i z humorem komponowane „Krakowiaki” — nigdy się nie starzejące, przyjmowane były prawdziwymi i szczerymi oklaskami uznania.

Duet pp. Janiszewskich, jako andrusów — w wesołej połączki zbierała p. Ada Melery za swój „Taniec myśliwski”, „Śpiwające i mówiące psy” tresury p. Antonete podobały się ogólnie.

Drugą część programu rozpoczyna inteligentny konferencier p. Stański (Estelski), który recytuje wiersze i satyry z należytą

Wydział Przemysłu i Handlu (Urząd Wojewódzki) Odroczenie powyższe może być udzielone tym uczniom rzemieślniczym, którzy terminują w rzemieśle u mistrzów rzemieślniczych, uprawnionych do zatrudniania uczni i wykażą się świadectwem o odbywaniu nauki rzemieślniczej, wydanem przez Zarząd właściwego cechu rzemieślniczego, wzgl. przez zarząd Izby Rzemieślniczej i poświadczonym przez Instruktora Stowarzyszeń Przemysłowych

Wydział Przemysłu i Handlu (Urząd Wojewódzki) Odroczenie powyższe może być udzielone tym uczniom rzemieślniczym, którzy terminują w rzemieśle u mistrzów rzemieślniczych, uprawnionych do zatrudniania uczni i wykażą się świadectwem o odbywaniu nauki rzemieślniczej, wydanem przez Zarząd właściwego cechu rzemieślniczego, wzgl. przez zarząd Izby Rzemieślniczej i poświadczonym przez Instruktora Stowarzyszeń Przemysłowych

Bandytyzm obejmuje województwo wolińskie.

WARSZAWA, 2. 10. Z Równego donoszą o niezwykle śmiałym napadzie, dokonanym onegdaj przez bandę, złożoną z około 30 ludzi, na terenie województwa wolińskiego. Banda ta napadła na furor Bociancze w powiecie ostrogskim. Po

obrabowaniu furora bandyci wycofując się, podpalili po drodze kilka gospodarstw. Podjęty pościg przez oddziały wojskowe odciał bandzie odwrót ku granicy sowieckiej. Jest to pierwszy większy napad na terenie województwa wolińskiego.

Kazimierz Witkowski

Toruń, ulica Szeroka nr. 19

Stale nowości

w kapeluszach, czapkach, krawatach, płaszczach gumowych, bieliznie męskiej, piżmach, chusteczkach, rękawiczkach, walizkach, laskach i parasolach.

Herszt bandytów łuninieckich oteczony w błotach.

15 zbrodniarzy zbiegło przez granicę. LUNINIEC, 3. 10. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości, 32 sowbandytów, ósmiu udowodniła, która napadła na pociąg pod Luniniec — Kalinienko nie został dotychczas ujęty.

Wraz z 25. innymi członkami bandy ukrywa się on przed podścigiem w błotach poleskich. Z aresztowanych przez władzę należą stwierdzić, że herszt bandy, która napadła na pociąg pod Luniniec — Kalinienko nie został dotychczas ujęty.

Znieważenie godła państwowego.

„Gazeta Gdańska” donosi, że sulacie polskim w Elku. Zawiaub. nocy nieznanymi sprawcy zamalali smolą godło polskie w kon-

domiona o tem policja dotąd nie zajął się tą sprawą.

O fałszerstwie dokumentów i podpisów.

Prawne znaczenie podpisu jest najwyraźniejszym dowodem o gólnego przekonania, że pismo odrębne jest czymś nawskroś indywidualnym. Kto jednak psychologię pisma zna i kto trochę tylko obeznany jest w dziedzinie pismoznawstwa sądowego, szybko się przekonana, że istotnie niema na świecie dwóch pism sobie zupełnie równych, tak samo jak niema dwóch ludzi w zupełności do siebie podobnych. Nic dziwnego więc, że każde fałszerstwo dokumentów,

a przedewszystkiem: podpisów ustalić można matematycznie i fizycznie, a dzieje się to na podstawie metod: grafometrycznych fotograficznych i chemicznych. Najczęściej ulegają nadużyciu tak zwane „parafy” rozmaitych „szelfów”, a są specjalisci tak wytrawni tego rodzaju, prawie w każdym „urzędzie”, że sam „władca” nie rozpozna swego „wykreśta” od imitacji, bo nie zna nowoczesnej grafometrii. Przeszło rok temu zaszedł barbardo interesujący wypadek tego rodzaju sprawy podczas kampanji wyborczej przeciw obecnemu prezydentowi Brazylii dr. Alvarozowi. Otóż jego wrogowie ogłosili w dziennikach francuskich „własnoręczny” list, dyskredytujący Alvarozę w oczach świata, a był to manuskrypt

ludząco podobny do pisma Alvarozę, że temu pozostała tylko możliwość solennego demontowania, podczas gdy obóz pismoznawców rozbił się na dwie zwalczające się grupy grafologów i grafometrów. Właśnie wtedy uwydatniła się cała przepaść pomiędzy „sztuką” grafologii a nauką grafometrii, reprezentant której prof. dr. Locard wykazał, że litery owego listu istotnie posiadają „kształty” indywidualne. Alvarozę, ale jego „dynamika”, t. j. nacisk pióra jest zupełnie inny. I faktycznie, po objęciu prezydentury dołożył Alvaroz starań, aby wykryć sprawców owej haniebnej mistyfikacji i znalazł się ów kaligraf, który „skonstruował” z przedłożonych mu autentycznych manuskryptów Alvarozę, przez układanie litery do

litery, ów dokument. Więc grafologów oszukać można, grafometrów — nie! Każdy człowiek „piśmienny” posiada swoje pociąganie o typowym następcie nacisku, mimo dowolnej zmienności w ukształtowaniu danych liter i słów, więc musi się w powiększeniu lub pod mikroskopem uwydatnić każda machinacja wtórna z pismem. Fuszerki gumą lub chlebem, najdelikatniejsze nawet natychmiast wykazuje reakcja chemiczna. Myli się jednak opinia publiczna sądząc, że ołówek „atramentowy” chroni przed oszustwem. Aniliny barwnik da się najprostszymi środkami chemicznymi usunąć, a grafit pozostający gumą znieść. O ile się nie ma do czynienia z rafinowanymi przestępcami i „specjali-

stami”, jak zawsze w sprawach wekslowych, to bardzo łatwo udowodnić fałszerstwo dokonane przeważnie prymitywnym sposobem kalkowania lub pauzowania danego pisma, nawet „interiego” szefa przyzwyczajają się do jednego tylko typu podpisu, więc gdzie za często te same kształty parafy się powtarzają można już z góry wnioskować o niesamowitych zajęciach lub praktykach. Naturalne pismo tej samej osoby zawsze w ukształtowaniu się zmienia, więc np. weksle z pod. egzemplarzach muszą być fałszerstwem. Zaś lich pauzowanie podpisów demaskuje powiększenie natychmiast, już wskutek nieodczuwanego drgania ręki. Warto tu wspomnieć, że „sprytni”

Z dniem 6-go października 1924 r. wydaje:

Pomorska Liga Obrony Powietrz. Państwa

„KUPONY PREMJOWE”

na kwoty: 50 gr., 1, 5, 10 i 50 złotych, które będą wydawane bezpłatnie wszystkim P. T. Odbiorcom niżej wymienionych firm, na sumy odpowiadające wysokości kwoty zakupu. Od wydanych P. T. Odbiorcom swoim kuponów zobowiązały się niżej wymienione firmy wypłacić

1% na rzecz P. L. O. P. P.

czyli 1% od obrotu, nie podwyższając cen sprzedaży.

Z uzyskanej całej sumy t. j. z powyższego 1% od obrotu, po dzień 1-go stycznia 1925 r. przeznacza

Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa

20% na premje dla P. T. Odbiorców.

Premje zostaną przyznane i rozdane w dniu 2-go stycznia 1925 r.

w lokalu Zarządu P. L. O. P. P. (Toruń, ulica Mostowa 1.36) w następujący sposób:

Pierwszą premję w kwocie odpowiadającej 10% uzyskanych z tej akcji funduszków otrzyma posiadacz kuponów wykazujących najwyższą łączną kwotę. Następne (druga, trzecia i czwarta) premje zostaną przyznane stosownie do wysokości kwot, na które łącznie opiewają zebrane kupony 5, 15 i 25 z rzędu posiadaczowi tychże, z tem, że druga premja wyniesie kwotę odpowiadającą 5%, trzecia premja - kwotę odpowiadającą 3% i czwarta premja - kwotę odpowiadającą 2% uzyskanych z tej akcji funduszków.

Kupony premjowe wydają następuj. firmy w Toruniu:

Hurtownia Czesław Buza

„Bristol“ kawiarnia, ul. Szeroka 1. 23

Hugo Class, właśc. F. Skrzypczak i J. Lesicki, drogerja, ul. Żeglarska 22

W. Drzewiecki, elektromotorowa fabryka wędlin, ul. Szeroka 33, Oddział w Bydgoszczy

Dom delikatesów i towarów kolonialnych dawn. L. Damann & Kordes T. z. o. p. Stary Rynek 32

Adam Gałdyński, Drogerja i Perfumerja, skład aparatów i przyborów fotograficznych, ul. Szeroka 9

Artur Gaede dawn. M. Henius, Rektyfikacja spirytusu, fabryka likierów i wódek, Stary Rynek 5, Oddz. w Poznaniu i Działdowie

„Bławat Polski“, Czesław Gaszyński, ul. Chełmińska 9

Mieczysław Hoffmann dawn. S. Baron, ul. Szewska 20

P. Jurkiewicz, Piekarnia, ul. Mostowa 26

Stefan Kałamański, towary krótkie i modne, ul. Szeroka 21

Henryk Klimaszewski, Dom Przemysłowo-Handlowy, ul. Szeroka 2

Jakób Konieczny, magazyn obuwia, ul. Szeroka 15 i 38

Jan Kowalewski, magazyn wykwintnej konfekcji damskiej i bławatów, ul. Szeroka 33

St. Lisiecki, Toruński skład tapet, ul. Św. Ducha 15

Leon Kuczyński, ul. Szeroka 37, specjalny magazyn artyk. męskich ul. Szeroka 32, specjalny magazyn artyk. podróźnych i obuwia

J. Makowski, Skład kolonialny, ul. Łazienna 23

Władysław Martynka, Lwowski zakład fryzjerski, Staromiejski Rynek 18

„Nowości“ i „Cristal“ wł. M. Bychowski

Parzybok i Rydlewski, ul. Chełmińska 9

Piekarnia Krakowska, ul. Mickiewicza 113

Leon Raczkowski, „Dwór Artusa“, Staromiejski Rynek

Restauracja w Hotelu „Pod Orłem“, ul. Mostowa 19

Eugeniusz Siwiec, Biuro techniczne, ul. Żeglarska 31

J. Skoniecki, Fabryka cukrów i czekolady, ul. Szeroka 42

Józef Szwiec, skład cygar, papierosów i tytoniu, ul. Szeroka 18

Sultan & Co nast. W. Maćkowiak, ul. Szeroka 24

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe dawn. G. B. Dietrych i Syn

z. o. p. Toruń-Mokre

Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“ Sp. Akc. Oddział w Toruniu,

ul. Szeroka 37

Jan Wojciechowski, Księgarnia, skład papieru i nut, Staromiejski

Rynek 4

Władysław Zaremba, ul. Mostowa 29, Zakład fryzjersko-perfumeryjny

Zarząd P. L. O. P. P. uprasza wszystkich, którzy odczuwają potrzebę obrony powietrznej Państwa, by kupując tylko za wydaniem kuponów premjowych, przyczynili się do zebrania funduszków na cele

P. L. O. P. P.

Niech każdy żąda, w dobrze zrozumianym interesie Państwa kuponów premjowych

P. L. O. P. P.

Zarząd P. L. O. P. P.